Nr. 84. Lwów — Środa dnia 13. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia międzytekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Dziś odbyło się we Lwowie w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. E. Sanguszki, w I. rocznicę jego zgonu.

* Rada nadz. banku hipotecznego we Lwowie ustaliła dziś bilans za r. 1903 Czysty zysk wynosi 1,927.229 K. Dywidenda 7½% tj. 30 K.

* Na porządku dziennym posiedzenia Izby posłów w dniu 19 bm. znajduje się budżet na rb. i indemnizacya zarządzeń na podstawie §. 14.

* Czesi w Wiedniu zbierają składki na „Dom związkowy“ w śródmieściu.

* Wielka firma fabryczna jedwabiu Zweig, zbankrutowała. Pasywa 1½ miliona.

* W Bolonii obraduje kongres socyalistyczny.

* W Hiszpanii zdarzyły się krwawe manifestacye antiklerykalne.

Zwłoki ex-królowej Izabelli spoczną w Eskurialu.

* W poł. Mandżuryi powódź uszkodziła komunikacye.

Rosya protestuje przeciw temu, że 25.000 wojska chińskiego znajduje się jeszcze w półn. Chinach.

Rosya posiada w Irkucku i Władywostoku milion ton węgla.

* Franc. Rady generalne wystosowały do Loubeta podziękę za traktat anglo-franc. i protestują przeciw usuwaniu krucyfiksów z sal sądowych.

Dyaryusz.

Wtorek, 12. kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Juliusza. — Gr. kat. Wtorek Woskr. — Słow. Lubosława. — Wschód słońca 5·17, zachód 6·45.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“.

Środa, 13. kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Just. męcz. — Gr. kat. Ipatya opiek. — Słow. Przemysława. — Wschód słońca 5·14, zachód 6·46.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zgromadzenie tygodniowe członków Tow. politechnicznego o 7 w. w lok. stow.

Odczyty i wykłady. W „Wspólnej nauce“ (Ossolińskich 11) odczyt dr. Weissberga „O ostatnich dramatach Wyspiańskiego“ o pół do 8 w.

Wieczorki i zabawy: Teatr miejski: „Nieporozumienie“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 12/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·25, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 647·—, Akcye węg. Zakł. kred. 765·00, Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 518·00, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye Kolei państw. 639·50, Lombardy 81·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 134·50. Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·85.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 12/4. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 646·50, Akcye węg. Zakł. kred. 764·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 521·00, Akcye Bankvereinu 518·00, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye kolei państw 639·50, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 411·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 344·— Akcye Alpiny 414·25, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 13[illegible] Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 12/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·00, Tow. Dysk. 184·75.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 12/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 645·50, Akcye węg. Zakł. kred. 762·00, Anglobanku 279·—, Unionbanku 519·50, Laenderbanku 427·50, Bankvereinu 517·—, Bodencredit 958·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 639·25, Kolei połud. 81·75, Kolei Elbenthal 410·00, Kolei północnej 5460·—, Kolei czerniowieckiej 582·50, Alpiny 414·50, Rima Muranyi 491·50, Prask. Tow. żelaz. 1931, Fabryki broni 459 —, excl. kupon., tur. tytoniowe 346·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1124, Obl. węg. indem. 98·20, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 98·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·82, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·50. 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 133·50, Marki 117·27, Ruble 252·50.

Usposobienie: wskutek zagranicy i udania się węgierskiej renty inwestycyjnej z początku silne i ożywione. Zamknięcie wskutek braku interesów lekko osłabione.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 12/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·07 do 8·08, na maj 8·10 do 8·11, na październik 7·96 do 7·97. Żyto na kwiecień 6·32 do 6·33. Żyto na październik 6·50 do 6·51. Owies na kwiecień 5·34 do 5·35. Owies na październik od 5·54 do 5·55. Kukurydza na maj 5·13 do 5·14, na lipiec 5·23 do 5·25. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: piękna.

Przed sesyą parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów, które się odbędzie we wtorek 19 kwietnia o godz. 11 przedpoł. znajduje się budżet na r. 1904, oraz I czytanie zarządzeń, wydanych na podstawie § 14.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów, postawiono obok pierwszego czytania przedłożenia rządowego w sprawie projektu ustawy finansowej i budżetu na rok 1904, pierwsze czytanie cesarskiego rozporządzenia z 24 czerwca 1903 w sprawie dalszego poboru podatków i opłat i pokrycia wydatków państwowych w czasie od 1 lipca do 31 grudnia 1903, jakoteż cesarskiego rozporządzenia z 29 grudnia 1903 w sprawie dalszego pobierania podatków i opłat i pokrycia wydatków państwowych w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1904.

WOJNA.

Sebastopol (Tel. wł. »Dnia«). Powołaną została rezerwa marynarki z powodu dalszej mobilizacyi floty.

Sebastopol (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj przybyli tutaj oficerowie »Korejca« z komendantem Bielajewem. Miasto przyozdobiono flagami. Przyjęcie oficerów było gorące. Namiestnik Aleksiejew przesłał telegraficznie pozdrowienie.

Port-Artur (Tel. wł. »Dnia«). Święta Wielkanocne minęły spokojnie; w rejonach panowała zupełna cisza.

Soeul (Tel. wł. »Dnia«). Posłowie Anglii i Ameryki zażądali od rządu koreańskiego strzeżenia angielskich i amerykańskich kopalń złota w okolicy Pyng-Yank, gdyż zachdzi obawa rabunku ze strony powstańców. Większa część armii koreańskiej opuszcza szeregi. Obawiają się tu wkrótce głodu.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Times« donosi z Niuczwangu z 8. b. m.: W całej poł. Mandżuryi zalała woda drogi żelazne. Drogi kołowe są wskutek deszczu rozmokłe i niemożliwe do przebycia. Telegrafy polowe przerwane, jak wogóle komunikacya w całym kraju.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że rosyjski okręt »Pereświeć«, należący do eskadry Portu-Artura, wyjechał na rekonesans i zauważył w zatoce kwantumskiej okręty japońskie. »Pereświeć« powrócił do Portu-Artura.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Według tutejszych pism, siły wojenne Rosyi około Niuczwangu wynoszą 10.000 piechoty, 8 bateryj i 1800 kozaków. Na czele wojska, które obsadziło Niuczwang, stoi komendant Kondratowicz.

Traktat bułgarsko-turecki.

Z grożącej lada chwila wybuchem prochowni bałkańskiej usunięto w piątek najniebezpieczniejszą minę. Turcya i Bułgarya porozumiały się co do stanowisk, jakie zająć mają w przyszłości wobec kwestyi macedońskiej i porozumienie to utrwaliły w traktacie, który w niezmiernie skomplikowanej akcyi, mającej na celu pacyfikacyę i utrzymanie *status quo* na Bałkanach, stanowi moment przełomowy.

Od czasu bowiem, jak powstanie macedońskie rozgorzało do tego stopnia, że do stłumienia go potrzeba było morza krwi ze strony Austryi i Rosyi, jako najbardziej interesowanych mocarstw opiekuńczych, kwestya stanowiska Bułgaryi wobec powstańców macedońskich nabrała pierwszorzędnego znaczenia.

Powstanie macedońskie i jego ostateczne powodzenie leżało w interesie Bułgaryi i znajdowało w niej pomoc wybitną, jeżeli nie główne źródła siły moralnej i materyalnej. Było to tyle naturalne, ile łatwo zrozumiałe. Wszak chodziło tam o ludność przedewszystkiem bułgarską o terytoryum, które kongres berliński sztucznie odciął od rdzenia ziem bułgarskich, które do tych ostatnich etnograficznie i geograficznie należy i które nareszcie prędzej czy później musi być do nich wcielone. Wszystkie najżywotniejsze interesa Bułgaryi, jako państwa, Bułgarów, jako narodu, a wreszcie księcia bułgarskiego, jako ambitnego dynasty skupiały się i skupiają w Macedonii, gdzie dla nich właśnie i przez nie walczyły z Turkami powstańcze czety. Żądać od bułgarskiego rządu, aby tym czetom robił trudności, aby przed niemi zamykał granice, aby im odbierał broń; nie dostarczał żywności, znaczyło domagać się, aby młody i żywotny organizm państwowy i narodowy przestał rozwijać się i najbliższe, a najważniejsze interesa swoje rozumieć.

A jednak nie tylko Wysoka Porta miała wszystkie powody do stawienia tego żądania. Musiały obstawać przy niem także mocarstwa opiekuńcze, musiały je z całym naciskiem wyrazić Austrya i Rosya, którym przedewszystkiem na utrzymaniu zagrożonego przez powstanie macedońskie pokoju na Bałkanach zależeć musiało i istotnie zależało.

Mimo cały jednak ten ogromny nacisk. mimo całą powagę autorytetów Austryi i Rosyi i mimo wreszcie całą beznadziejność wojny z Turcyą, Bułgarya przez cały rok ubiegły czyniła wszystko, co pozwalało jej utrzymać się przy raz przyjętej metodzie tajemnego popierania macedońskiego powstania. Tak ważną, tak nieskończenie dla niej żywotną było ono sprawą. Ten rozpaczliwy i najzupełniej uzasadniony upór naddunajskiego państewka zmusił europejskich opiekunów Bałkanów do zmiany taktyki, do zastosowania środków bardziej skomplikowanych wprawdzie, ale też bardziej skutecznych. Postanowiono mianowicie umożliwić Bułgaryi wycofanie się z jej dotychczasowej polityki macedońskiej. a umożliwić bez wielkich strat, lecz przeciwnie z pewnemi, chociażby tylko abstrakcyjnemi na razie korzyściami. Najważniejszym ze środków, które w tej sprawie zastosowano, był uchwalony w Mürzstegu projekt reform dla Macedonii. Zmuszenie Porty do ulepszenia administracyi i służby bezpieczeństwa w nieszczęsnym kraju, zmuszenie sułtana do sprawiedliwości wobec jego nie-mahometańskich poddanych w Macedonii, miał stworzyć grunt, na którym by samo powstanie, jako takie, stało się bezprzedmiotowem, i na którymby Bułgarya znalazła inne drogi do stopniowego urzeczywistnienia swych celów macedońskich.

Równocześnie z oficyalnem zawiadomieniem sułtana o jakości i granicach żądanych reform, wyjechał do Konstantynopola nadzwyczajny poseł bułgarski, jeden z najlepszych polityków w Sofii, stary Naczewicz. aby na podstawie wspomnianego projektu rozpocząć rokowania z rządem tureckim. Był to pierwszy i z ubocznych najważniejszy rezultat projektowanych reform. Bułgarya, przyjmując, że sułtan nie odważy się ich nie przyjąć, rozpoczęła rokowania, znalazła dla siebie możliwe wycofanie się z rozpaczliwej gry. Wahania, którym ulegały pertraktacye z sułtanem o przyjęcie reform, odbijały się na rokowaniach Naczewicza z Portą. Ile razy sułtan okazywał się krnąbrniejszym wobec ambasadorów austryackiego i rosyjskiego, tyle też razy Naczewicz puszczał w świat ogromnie pesymistyczne telegramy o spodziewanym wyniku jego pracy w stolicy padyszacha. Przed dwoma miesiącami, kiedy pod wrażeniem wybuchu wschodnio-azyatyckiej wojny, powaga Rosyi na Bałkanach zdawała się słabnąć, a z nią razem i nacisk, wywierany na sułtana w sprawie reform macedońskich, wojna bułgarsko-turecka zawisła na włosku. Sułtan przez czas jakiś mniemał, że może nie słuchać Rosyi i okpiwać Austryę. A pierwszym skutkiem tego złudzenia, jakiemu wschodni umysł »cienia bożego« na chwilę uległ, była — koncentracya wojsk na granicy bułgarsko-tureckiej. Dopiero, kiedy złudzenie minęło, kiedy wytłumaczono sułtanowi, że Rosya, mimo wszystkie niepowodzenia w Azyi, jest ciągle jeszcze dość silną, aby w konieczności zbombardować Konstantynopol, a Austrya, mimo niezadowolenia Włochów dość energiczną, aby kilka, zmobilizowanych zresztą, korpusów rzucić do Macedonii, kwestya reform macedońskich weszła znowu w lepszą fazę, a z nią razem poprawiły się również widoki na porozumienie bułgarsko-tureckie. Obecnie zaś, kiedy reformy te są już kategorycznie postanowione i kiedy się je już w czyn zaczyna wprowadzać, porozumienie to stało się również faktem dokonanym, jako jedno z ogniw w łańcuchu konsekwencyj, które zgodna akcya dyplomatyczna rosyjsko-austryacka na Bałkanach za sobą pociągnęły.

Czytelnicy znają z telegramów treść podpisanego w piątek bułgarsko-tureckiego traktatu. Bułgarya zobowiązała się w nim nie popierać więcej powstania, Wysoka Porta przyrzekła usunąć jego przyczyny. przez zaaplikowanie nieszczęsnej Macedonii odpowiedniej dozy sprawiedliwości, porządku i sułtańskiej łaski. Środki te na razie wystarczą. Rząd bułgarski nie będzie musiał walczyć z własną ludnością, tłumiąc w niej chęć zemsty za mordowanie braci, jęczących w tureckiej niewoli. Turcya zdoła lepiej wygubić resztki anarchicznego pomiotu, który się w jej prowincyi w dogodnych dla siebie warunkach rozmnożył. Na czas jakiś kwestyę macedońską można uważać za załatwioną. Długość zaś tego czasu będzie zależała od praktycznej doniosłości i skuteczności postanowionych reform i od dobrej woli sułtana. □

Sytuacya w Austryi.

Dzisiejsza urzędowa »Wiener Ztg.« ogłosiła pismo odręczne cesarza do dra Koerbera, zwołujące Radę państwa na wtorek 19. kwietnia. Za tydzień więc staną znowu otworem wrota w greckim pałacu na Francensringu. Na porządek dzienny Izby posłów wejdzie przedewszystkiem budżet na rb., a w najbliższym czasie nastąpi wybór członków delegacyj wspólnych. Predyspozycye do rokowań ugodowych, w których, jak wiadomo, brało przed świętami udział Koło polskie w roli pośrednika, są jak nas z Wiednia zapewniają dość pomyślne, pomimo pesymistycznych wynurzeń p. Grossa na onegdajszym berneńskim wiecu niem. stronnictwa postępowego.

Rokowania te, przy interwencyi rządu, rozpoczną się w tych dniach, a już obecnie prezydent gabinetu, dr. Koerber konferuje z przywódcami stronnictw.

Wiadomości niektórych dzienników, jakoby dr. Koerber zwlekać miał umyślnie z powodów politycznych z przedłożeniem ustawy Sejmu gal. o biurach pośrednictwa pra-

Felieton muzyczny.

(Koncert pianisty Friedmana — Wieczor pieśni dr. Zawiłowskiego).

W ubiegłym tygodniu odbyły się w sali Filharmonii dwa koncerty, dziwnym zbiegiem okoliczności nie odwołane. Koncert pianisty Friedmana, przynoszący w programie koncerty Czajkowskiego, Żeleńskiego i Liszta z orkiestrą, nie wzbudził żadnego zajęcia u publiczności, która zebrała się nadzwyczaj skąpo. P. Ignacy Friedman stanął przed nami po upływie roku i dostarczył niezaprzeczonych dowodów, że rok ten spędził na usilnej pracy w kierunku udoskonalenia się. Zbyt gwałtowny temperament i przesadna dynamika nie pozwalały p. Friedmanowi jeszcze niedawno wydobyć z gry swej rysów istotnie szlachetnych. Obecnie dużo zmieniło się w grze jego na korzyść: pogłębienie znaczne tonu, wyrównanie zasobów techniki i traktowanie z dużą fantazyą granych utworów, stawiają p. Friedmana w rzędzie bardzo poważnych pianistów. Bardzo pięknie zagrany koncert b-moll Czajkowskiego dostarczył szczególniej w środkowej i ostatniej części dużo artystycznych wrażeń (mówię tu wyłącznie o grze Friedmana). Chęć zapoznania nas z koncertem Żeleńskiego zasługuje również na szczere pochwały. Na zakończenie grał koncert Liszta es-dur, za którego wykonanie zbierał już w roku zeszłym oklaski. Podnieść trzeba z uznaniem i dużą muzykalność p. Friedmana, który potrafił utrzymać się na wysokości zadania przy tak nędznym akompaniamencie orkiestry wojskowej pod kierownictwem p. Rolla. Wierzymy, że po jednej próbie trudno grać lepiej utwory nigdy nie wykonywane, ale sposób, w jaki »towarzyszono« p. Friedmanowi, był wprost opłakany. Z tego powodu nie można zdać sprawy, jak właściwie przedstawia się nowy koncert Żeleńskiego w skutek zupełnej rozbieżności orkiestry z fortepianem i tworzenia się jakichś dziwacznych harmonii. Krzywdę zrobiono nazwisku Żeleńskiego, grając w ten sposób jego utwór.

Przepełniona doborową publicznością sala powitała swego ulubieńca p. dr. Zawiłowskiego, z którego kreacyami związały się w ubiegłym sezonie operowym najlepsze wspomnienia. Sobotni wieczór pieśni, ułożony z dużem artystycznem znawstwem, zawierał z naddatkami 30 pieśni, poważna cyfra jak na jednego wykonawcę. Pierwsza część programu objęła dawne i współczesne pieśni włoskie i francuskie. Arye Caldary i Pergolesego, kompozytorów włoskich zmarłych w tym samym roku (1736), przeniosły nas w czasy przedziwnie pięknej i czystej muzyki, choć nie bardzo odpowiadały środkom p. Zawiłowskiego, którego głos w medium jest trochę suchy. Efektownie natomiast wypadły znane melodye Tosti'ego i Massenet'a oraz bardzo piękna kompozycya śpiewaka z Montmartre' u paryskiego, Delmet'a. Najpoważniejsze zalety wzorowej interpretacyi ujawniły się w pieśniach repertuaru niemieckiego, przedewszystkiem w utworach Schumanna i Brahmsa, odpowiadających swym nastrojem indywidualności wy-

cy do sankcyi cesarskiej, są, jak nam donosi korespondent wiedeński, pozbawione wszelkiej podstawy. Sankcya ta będzie jeszcze przed 19. bm. ogłoszoną.

Wspomnieliśmy już o wynurzeniach p. Grossa w Bernie morawskiem, na wiecu postępowców niemieckich. Otóż wychwalał on obstrukcyę niemiecką, którą nazwał wielkim czynem historycznym i wyraził radość z tego powodu, że własne jego stronnictwo obstrukcyę tę zainaugurowało i najostrzej prowadziło. Następnie powiedział, iż nie ma nadziei, aby rokowania czesko-niemieckie wydały pomyślny rezultat, tembardziej, że Niemcy nie uczynią żadnych ustępstw Czechom. Zmianę regulaminu uważa mowca za niemożliwą. Dzisiejszy regulamin — zdaniem mowcy — zupełnie wystarczyłby do złamania obstrukcyi, gdyby wszystkie stronnictwa złączyły się przeciw Czechom. Polacy atoli nie zaprą się swej dawnej przyjaźni i dlatego stało się niemożliwem stosowanie ostrzejsze regulaminu. W podobny sposób przemawiali także inni mowcy.

Były prezes klubu młodoczeskiego w Radzie państwa, dr. Engel, omawia w swym dzienniku, wychodzącym w Beneszowie, sprawę pośrednictwa polskiego w rokowaniach czesko-niemieckich i powiada, iż nie wierzy w opozycyjne usposobienie Koła polskiego i, że Koło polskie wkrótce powróci znów do obozu rządowego. Polacy uprawiają jedynie politykę rozumu, dbają tylko o interesy swego narodu i kraju. Byłby już czas najwyższy, aby się Czesi tego od nich nauczyli. Koło polskie — zdaniem dra Engla — zatrzyma i po świętach kierownictwo polityki w parlamencie. Wynika ta kwestya z rozmowy wiceprezesa Koła, hr. Dzieduszyckiego z dziennikarzem węgierskim. Wiceprezes Koła kładzie nacisk na konieczność parlamentarnego załatwienia ugody i usunięcia nieporozumień w parlamencie. Ta druga część wywodów jest niezupełną, bo hr. Dzieduszycki nie podaje drogi, po której możnaby dojść do celu. Czeska łatwowierność sprawia, że Czesi słowa hr. Dzieduszyckiego tłumaczą sobie na swoją korzyść, a jednak nie powinni się dać tym słowom obałamucić.

Z KRAJU.

Z Krakowa zam donoszą: Tutejsze Towarzystwo zaliczkowe odbyło w niedzielę Walne zgromadzenie, na którem dyr. Wojnarowicz zdał sprawę z działalności towarzystwa w r. ubiegłym. Członków liczyło Tow. 2.895; ogólny obrót kasowy wynosił 9,233.221 K., udziały 215.331 K., wkładki oszczędnościowe 775.345 K., a weksli eskontowano na 3,255.863 K. Czysty zysk wynosił 25.838 K. Po wyborach uzupełniających weszli do Rady nadzorczej pp. Wilhelm Winkler, St. Niklas, Bolesław Sulimirski, dr. Bol. Komorowski i Ludwik Halski.

Onegdaj wieczorem wybuchł groźny pożar w fabryce wyrobów betonowych przy ul. Zygmuntowskiej, który groźne byłby mógł przybrać rozmiary, gdyby nie rychły ratunek miejskiej straży ogniowej. Kierując akcyą ratunkową z płonącego dachu, pośliznął się naczelnik straży p. Nowotny, wpadł w wyrąbaną przez straż dziurę na strych i doznał zgniecenia prawej ręki.

Tegoroczny »zielony karnawał« zainauguruje raut z tańcami, urządzony pod protektoratem delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, dnia 16 bm. w salonach hotelu Bristol.

Teatr nasz ciężkie przechodzi obecnie chwile. Rosyjski cyrk Beketowa, zamyka codziennie prawie kasę przed rozpoczęciem przedstawienia, podczas gdy w teatrze nawet na premierach przerażające pustki. Chcąc przynajmniej w części osłabić atrakcye w rodzaju zapasów atletycznych Cyganiewicza z Axą, lub produkcye 16 białych niedźwiedzi, zaprosiła dyrekcya na szereg gościnnych występów najznakomitszego dziś tragika polskiego Bolesława Leszczyńskiego, który wystąpi po raz pierwszy we wtorek w roli Ruszczyca w »Złotem Runie« Przybyszewskiego.

Miejska komisya dla budowy dróg wodnych, rozpatrywała wczoraj przedłożony przez prof. Sikorskiego projekt nowego przekopu Wisły przez Dębniki, mającego chronić miasto od powodzi, oraz projekt portu w Krakowie. Uchwalono przedłożyć te projekty odpowiednim władzom.

Z Krosna nam donosza: (*Zabójstwo*). Tutejszy policyant miejski Chrzanowski, rozpędzając chłopaków gromadzących się przed kościołem, uderzył 16-letniego chłopaka Wilka tak nieszczęśliwie w głowę, że Wilk skonał w drodze do szpitala.

Stanisławów. (*Koncert na dochód „Pracy kobiet“*). Nasz korespondent pisze:

Na dochód Stowarzyszenia »Pracy kobiet« odbył się onegdaj w sali teatralnej »Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki« koncert, połączony z przedstawieniem amatorskiem, w którem wzięły udział najlepsze siły amatorskie naszego miasta.

Piękny spiew p. Blautowej, świetna gra p. Stockowej na fortepianie, b. poprawna deklamacya panny Perlmutterówney, zadowoliły w zupełności publiczność, która przepełniła teatr, odnosząc jak najlepsze wrażenie z całego wieczoru. Lwia część oklasków dostała się w udziale pp. Bukowskiemu i Golejewskiemu za piękny spiew solowy. P. Haeker, znany naszej publiczności skrzypek, prześlicznem odegraniem »Legendy« Wieniawskiego, zdobył sobie uznanie słuchaczy. Nie mniej przyczynił się p. Moller swym pięknym akompaniamentem do uświetnienia wieczoru. Po części muzycznej, odegrano komedyę w 2 aktach Korzeniowskiego p. t. »Narzeczone«, a gra wszystkich amatorek i amatorów wypadła bez zarzutu.

Z pań wyróżniła się p. Lola Rosenberg, która w roli Julii dobrą grą i piękną dykcyą podobała się ogólnie. Rolę Hortenzyi odegrała bardzo poprawnie, ze zrozumieniem rzeczy p. R. Goldhaberówna, a wyrazem należytego uznania były oklaski i kilka koszów kwiatów, jakimi publiczność autorkę obdarzyła. Bardzo dobrze wywiązała się ze swej roli panna Perlmutterówna, a sumiennie wywiązała się ze swego zadania p. Fischerówna. Wszystkie amatorki obdarzono kwiatami. Również i panowie odegrali swe role bez zarzutu. Dochód czysty wynosi 300 koron.

St.

Z Podwołoczysk nam piszą: Gwałtu publicznego w sali sądowej dopuściła się tu Aleksandra Ozemska. Oto po ogłoszeniu jej wyroku, zasądzającego ją za włóczęgostwo i prostytucyę, oraz obrazę żandarma w służbie, schwyciła stojący na stole krucyfiks i uderzyła nim żandarma w głowę, tak, że krucyfiks w kawałki się rozsypał. Tylko energia sędziego Żarkowera powstrzymała ją od dalszych zamachów.

Z Chyrowa nam donoszą: Wybuchły tu przed kilku dniami pożar, zniszczył doszczętnie 11 gospodarstw, a między tymi także skład mebli Gottlicha. Szkoda znaczna.

Z Turki donoszą: (*Ofiara zawodu*). Zmarł tu onegdaj lekarz powiatowy dr. Antoni Stasina, zaraziwszy się od chorego tyfusem plamistym. Jest to już w naszem mieście trzeci wypadek śmierci lekarza, padającego ofiarą swego zawodu.

---

konawcy. Pojawiło się w tej części na afiszu nazwisko Hugona Wolffa, niedawno zmarłego twórcy arcydzieł pieśni. Część trzecia dała dr. Zawiłowskiemu sposobność do świetnego wykonania szeregu pieśni polskich, odtwarzanych z wielkim pietyzmem, przy cieniowaniu pełnem poezyi najdrobniejszych szczegółów. Z utworów u nas znanych i śpiewanych, najbardziej oklaskiwano dwie pieśni Karłowicza i Galla »Cicha śmierci«. Niewiadomski przedstawił nam trzy nowe pieśni do słów Asnyka. Prześliczne w nastroju i misterne w obrobieniu »Za moich młodych lat«, oraz odznaczające się szlachetnym rysunkiem melodyi »Najpiękniejsze piosnki« i »Ja ciebie kocham«. Wytworny talent naszego pieśniarza złożył nowe dowody swego ciągłego rozwoju.

Koncert sobotni był równocześnie pożegnalną owacyą dla p. Zawiłowskiego. To słowo: »pożegnanie« cięży prawie nad każdym artystą polskim, który zdobywszy u nas ostrogi, ulatuje do obcych, by później rzadko tylko do kraju zaglądnąć.

J. Bylczyński.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

VIII.

Port Niuczwang leży w najwyższym punkcie północnego wybrzeża zatoki Peczili nad rzeką Liao-ho. Jestto miasto handlowe, liczące 70.000 mieszkańców, o ludności mięszanej. Jako ogniskowy punkt handlu z Mandżuryą, w szczególności zaś z żyzną doliną Liao, jest miastem międzynarodowem, w którem »interesy« i »wpływy« różnych państw ścierają się, lub skupiają. Krótka odnoga kolejowa łączy to miasto z koleją mandżurską. Jako punkt strategiczny nie przedstawia Niuczwang na pozór nic wybitnego. Miasto leży na równinie, przerzniętej szerokim pasem rzeki Liao-ho, czy też Liao. Po prawym brzegu Liao znajdują się stare wały chińskie, dziś przez Rosyan prowizorycznie ufortyfikowane, na lewym brzegu mieszczą się lepsze forty zbudowane w r. 1895. Obie linie fortów otaczają pola ryżowe i bagniska, które ewentualnie w szturmie od strony lądu mogą odegrać pewną, dla Japończyków niekorzystną rolę.

Załoga fortów liczy 10.000 żołnierza a komendantem jej jest jakiś Kondratowicz — może potomek naszego poczciwego lirnika Syrokomli?!

Oba forty, leżące na płaszczyźnie, nie dominują nad zatoką, tak, jak forty portarturskie, to też zdaje się, że ich zbombardowanie przez japońskie działa okrętowe nie przedstawi zbyt trudnego zadania dla admirała Togo. Lecz, aby on mógł rozpocząć tu akcyę, musi wpierw uporać się z zamknięciem Makaroffa w Port Arturze, bo Togo dzielić swych sił nie może. Miejmy jednak nadzieję, że owych 26 branderów nie na próżno podsunie się pod Port-Artur.

Jak się obecnie z zarządzeń rosyjskich okazuje, Rosyanie nie byli przygotowani na główny atak z tej strony, to też dopiero w ostatnich dniach ściągnęli do fortów ciężkie działa.

Rosyanie nie zwracali na ten punkt uwagi z kilku przyczyn: Najpierw, zdaje się, nie sądzili przed wybuchem wojny, aby plany strategiczne Japończyków sięgały aż tak daleko, t. j. do doliny Liao i kolei syberyjskiej, powtóre przypuszczali, że flota rosyjska opierająca się o Port Artura nie dopuści do tworzenia się armii w dorzeczu Liao i wszelkie zamiary Japończyków w tym kierunku pokrzyżuje; sądzili zapewne dalej, że jeżeli gdzie mogą odbywać się masowe wyładowania wojsk japońskich, to chyba w Gensanie na wschodniem wybrzeżu Korei, w każdym jednak razie nie tu, na tyłach Portu Artura! To też bagatelizując sobie tę ustroń, mało co o nią dbali i nie ubezpieczyli jej należycie, a dziś — **już za późno.**

Nadto Niuczwang, jak to już zaznaczy-

łem, jest miastem międzynarodowego handlu. To też Rosyanom było trochę niewygodnie pod bokiem konsulów: angielskiego i amerykańskiego, rządzić się jak szara gęś na chińskim terenie, zwłaszcza, że trzeba było zachować pozory co do ewentualnej ewakuacyi Mandżuryi w przyszłości. To też w chwili wybuchu wojny, gdy zaraz w pierwszym dniu stracili dwa pancerniki, i gdy flota ich okazała się za słabą do niszczenia transportów japońskich idących ku Niuczwangowi, — Rosyanie poznali swój błąd, dostrzegli swą piętę Achilesową i zadrzeli.

Przez siedm tygodni toczy się już zażarta walka o Niuczwang, ale walka cicha, niespostrzegalna, bez huku armat i brzęku pałaszy, walka na papierze, na którą prócz dyplomatów i strategików mało kto zważał. Noty dyplomatyczne przesuwały się po wszystkich gabinetach, były rozbierane kwestyonowane, uzupełniane i t. d. Rosyanie do spółki z gabinetem francuskim chcieli koniecznie przeforsować neutralność (t. j. nietykalność przez obie wojujące strony) Niuczwangu, ale na ich nieszczęście, a na szczęście Japończyków decydujący głos w tej sprawie mieli Anglicy i Amerykanie, których »interesy« w tem właśnie mieście są najwięcej zaangażowane. **Gabinet petersburgski** przez uznanie Niuczwangu za terytoryum wojenne, zaiste poniósł **większą klęskę,** niżeli wszystkie dotychczasowe klęski morskie i lądowe razem wzięte.

I tu, po raz nie wiedzieć już który, występuje na jaw w ciągu obecnych zapasów Japonii z Rosyą, w ciągu tej walki Goliata z Dawidem, tak zwana po niemiecku i przez Niemców najlepiej zrozumiana *Schadenfreude*, (bo my w naszym języku krótkiego określenia tego uczucia nie posiadamy). Cieszącymi się złośliwie, są tym razem wyjątkowo nie Niemcy, tylko rasa anglo-saksońska. Złośliwość Anglików tkwi głównie w tem, że z uznaniem Niuczwangu za teren wojenny nie spieszyli się dopóty, póki przed zatoką stały lody, a flota japońska nie mogła się do fortów zbliżyć na odległość strzału; teraz zaś, gdy lody puściły, głoszą nam ostatnie telegramy, że Anglicy i Amerykanie uznają Niuczwang za teren wojenny, sami zaś pakują czemprędzej kuferki podróżne i w tych dniach usuwają z portu swe okręty.

— *Voila, monsieur Togo*, pełń co do ciebie należy. My nie przeszkadzamy.

Czyż to nie piekielna złośliwość?!

Z neutralnością Chin stanie się za kilka tygodni to samo.

Należałoby jeszcze omówić bliżej pytanie, dlaczego Japończycy obrawszy sobie Niuczwang za klucz akcyi wojennej, nic dotąd nie uczynili, aby ten klucz już raz pochwycić w ręce. **Odpowiedź na to prosta:** Wszystko co dotąd robili, było przygotowaniem do uchwycenia tego klucza w obie dłonie. Po nadto nic więcej uczynić nie mogli. Przed Niuczwangem stały lody, na morzu Żółtem panowały ciągle burze, dostęp był trudny, dyplomacya nie wypowiedziała swego ostatniego słowa, flota Makaroffa jeszcze dysze, a niekiedy czyni nawet spacery po morzu. Cóż tedy Japończycy mogli uczynić więcej, jak 14 razy bombardować i zatykać branderami Port Artur i ściągnąć kilka dywizyi do Seul, **t. j. odbyć połowę drogi do Niuczwangu?**

W jednym z telegramów była wzmianka, że Rosyanie zamierzają, natychmiast po opuszczeniu Niuczwangu przez obce okręty handlowe, zagrodzić przystęp do portu minami. Wyjazd obcych okrętów ma nastąpić za kilka dni, więc też natychmiast po ich wyjeździe będą musieli Rosyanie zabrać się do dzieła. Oczywiście, że równocześnie Japończycy będą się starali do tego nie dopuścić, i oczywiście będą musieli posłać bodaj jeden pancernik dla ewentualnego otrzeliwania łodzi zarzucających miny (o ile te znajdują się w Niuczwangu?). A może wyruszą na tę uroczystość z całą swoją flotą?... Ale w takim razie ruszy za nią także niepowciągliwy Makoroff...

Co z tego wyniknie, powinniśmy zobaczyć za kilka dni...

MAŁY FEJLETON.

SVEN LEOPOLD.

MŁODE SERCE.

Przełożyła Liza Katznerówna.

Zaświeciła wszystkie lampy, przykryte białemi zasłonami. Po chwili otworzyła wysokie okna balkonowe, z widokiem na morze.

Ciepłe ciemności nocne i srebrzyste, świetlane blaski pokoju, spotkały się i usnęły na szerokim balkonie w subtelnym, szarym cieniu.

Ciężki i bujny winograd, wiszący nad oknem, chwiał się powolnie z wiatrem, palczaste liście szeptały i wznosiły się z lekkim szmerem.

Na dole, w jadalni, ktoś rozmawiał; że też oni jeszcze nie udali się na spoczynek, ci ludzie!

W ogrodzie świeciły się jeszcze słabym odblaskiem dwa czerwone lampiony w zaroślu. Wisiały one, jak para złamanych serc, i ściekały na czarne gałęzie. Ach! ostatnia pamiątka po festynie; w nocy zgasną, zniknął na zawsze, minęło — minęło!

Nosiła jeszcze zieloną, balową suknię, ale wachlarz, szkocka szarfa, rękawiczka i girlandy, rozrzucone były na stolikach i krzesłach; przepiękne girlandy z prawdziwych paryskich kwiatów, w modnym kolorze *paille* i blado-zielonym.

A najchętniej nie położyłaby się wcale tej nocy, wnet będzie księżyc, a i świta teraz wcześnie.

Jakże serce jej biło, ach! gdyby płakać teraz mogła! Ulżyłoby jej to nieco w tem głębokiem przygnębieniu.

A więc prosił o jej rękę, a ona dała mu kosza, nie kosza właściwie, lecz wiązankę kamelii, którą we włosach miała, a potem coś w tym rodzaju powiedziała, że kobieta teraźniejsza wyzwolić się powinna z wszelkiego przymusu i rozwijać się z wytkniętym celem przed oczyma, i wiele, wiele innych jeszcze rzeczy mówiła, lecz o było niezachwianem jej przekonaniem, tak, niezachwianem.

Tak, a teraz zaczęła płakać.

Lecz pan sekretarz poselstwa niepotrzebnie tak znacząco patrzał, bo właśnie z boskich książek pani Duderant czerpała ona wszystkie swe zapatrywania na małżeństwo i tem podobne kwestye. Wszystkie te prześliczne książki, które ta kobieta pisała, ach! jak je ubóstwiała »Indiana«, »Valentine« i też »Mauprat«, z tego można było nauczyć się znajomości świata, a młoda dziewczyna powinna o wszystkiem własny mieć pogląd.

Połowa jej biblioteki była zapełnioną dziełami tej mądrej kobiety.

Czy też to rzeczywiście prawda, że ubierała ona się po męsku i paliła cygara, jak prawdziwy dandys? Gdyby się tak na to odważyła któraś z naszych dam, tu, w Kopenhadze, byłby dopiero skandal!

Tak, teraz uspokoiła się przecież trochę, był już i księżyc, tam właśnie za aleą lipową.

Ach tak, było to drobnostką wyjść za mąż, największą drobnostką na świecie. Otworzyła szkatułkę i wyjęła kilka listów. Ten oto od pana radcy.

— — Bo i ja mam serce, które zranić można, i duszę, którą można zasmucić; lecz milczmy o tem.

Uśmiechnęła się. Tak, milczmy lepiej o tem.

Zostać panią radczynią! Gdyby to sobie tak wy brazić. Prezydować przy herbacie w białym czepeczku na głowie, mieć lożę i bywać co środę na komedyi, siedzieć w parkiecie i podziwiać pannę Grahn i panią Hejberg, wynajmować w alei letnie mieszkanie, wyjeżdżać na wieś z jaknajsłodszemi maleństwami, w jaknajczerwieńszych safianowych trzewiczkach! Brrr!

Bo pełne gniazdo dzieciaków było naturalnem następstwem, wszyscy radcowie mieli dużo dzieci. Bóg raczy wiedzieć, dlaczego.

No, teraz odzyskała swój dobry humor. Jak prześlicznie księżyc dziś świecił, osrebrzał prawie cały dywan.

Jak zachwycająco istotnie tańczył sekretarz poselstwa — — ten walc — — a jak prowadził?! — prawie za silnie może....

Ale oto listy! Ten był od hrabiego, mocno perfumowany.

»Nie mogę żyć bez ciebie, pani moja! — —« Zaśmiała się serdecznie, bo słowo »mogę« grubo było podkreślone.

Lecz dlaczegoż śmiać się, zostać panią hrabiną — to wcale nie źle gdyby on też tylko nie nosił czerwonych jedwabnych pończoch, a ten kapelusz, ach! Boże!

Hrabia, od czasu swej zeszłorocznej paryskiej podróży, stał się tak europejskim w swem ubraniu, pantalony w duże kraty, *a la Jules Jamin*, płócienny kapelusz, jak je panowie w ostatnim czasie na promenadzie nosić zaczęli, prawdziwy dandys!...

Anka wczoraj powiedziała, że czuć go już z daleka Paul de Kockiem.

Chociaż Anka powinnaby raczej milczeć! Stanik, który ta dziewczyna dziś nosiła, wycięty w kształcie serca — tego nie robi osoba, mająca kroplę poczucia przyzwoitości — ale stalowo popielata kaszmirowa zarzutka była elegancka i girlandy również, tak, zna ona się na tem, *Ecossais, Glacé*, różowe *Florence!*

Lecz ten list. — Nie, naprawdę, jak czarująco dziś księżyc świeci! Muszę raz jeszcze przejść przez ogród, zdaje mi się, że mogłabym jeszcze trochę tańczyć, dzwoni mi w uszach, dzwoni, dzwoni, nie, Bóg widzi, że muszę dziś jeszcze trochę troszeczkę potańczyć.

Ach tak, jak pięknie on prowadził!

Lecz co też mówi pani Duderant o pannie i o pierwszym balu. — »Panna, która chce siebie samą poważać, musi — — musi — — «.

Że też mi to mogło wyjść z pamięci; lecz ona tyle mówi, ta pani Duderant...

Kto wie, czy to prawda, że ona ma kochanków?

Anka przysięga na to, możliwe, że jest w tem ziarnko prawdy, przebąkują o jakimś pianiście i poecie.

Ej, co mi na tem zależy, pomimo tego pisze cudownie, a teraz chcę tańczyć, muzyka brzmi mi w uszach, pójdzie więc znakomicie! Sekretarz poselstwa powiedział,

że tańczę jak panna Elska, a on zna się na tem, widział wszak panią Taglioni i Fanny Cerrito, a mówi tyle przyjemnych rzeczy. Lecz to rzeczywiście śmiało przyznać mogę, że pięknie tańczę.

A jak patrzał na mnie, gdy mu dałam wiązankę kamelii i wypowiedziałam to wszystko o emancypacyi kobiet; te oczy — tego się nigdy nie zapomina.

Tańczę tak lekko, tak lekko w świetle księżyca, chcę całą noc tańczyć, powolnego walca, to nie tak nuży, chcę tańczyć na jasnych promieniach, padających na dywan, tuż przy drzwiach balkonowych i chcę myśleć trochę o biednym sekretarzu, bo zdaje mi się prawie, że go skrzywdziłam. Taka autorka ma wiele fantazyi i nie potrzeba brać jej słów tak zupełnie na seryo, kobieta może mieć cel życia i emancypować się również. jeżeli nawet — no wytłumaczę mu to wszystko jutro, przyjdzie o trzeciej pożegnać się.

A tego jestem pewna, Anka ma słuszność, ona pewnie ma kochanków.

Tak, a teraz tańczę.

Echa sądowe.

Lwów, 12. kwietnia.

(*Kryda.*)

Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy radca Nahlik odbyła się dziś rozprawa o występek z § 486 ust. kar. (lekka kryda) przeciw Maurycemu Thunowi, właścicielowi hurtownego handlu towarami bławatnymi, który w czerwcu 1902 r. zawiesił wypłaty. Oskarżał zastępca prokuratoryi państwa p. Prokopowicz, poszkodowanych wierzycieli zastępował adwokat Fleschner, bronił zaś podsądnego adw dr. Dwernicki.

Oskarżony tłómaczył się tem, że jego niewypłacalność spowodowała uciążliwa choroba na tle gruźliczem, która go na czas dłuższy od zajmowania się interesami oderwała, nadto nieszczęśliwa konjunktura — i niedająca się przewidzieć stagnacya interesów.

Po zwięzłych wywodach zastępców prokuratoryi i wierzycieli, zabrał głos obrońca dr. Dwernicki, który w doskonałym wywodzie osnutym na refleksyach o suchotniczym żywocie naszego handlu, podniósł między innemi kwestyę zadawnienia występku.

Podsądny skazany został na miesiąc ścisłego aresztu.

Ekonomista.

„Gazeta mleczarska“. Od 15. kwietnia b. r. zacznie wychodzić we Lwowie przy finansowem poparciu Wydziału krajowego pismo, poświęcone sprawom mleczarstwa. »Gazeta« będzie ukazywać się 1. i 15. każdego miesiąca i zamieszczać artykuły z dziedziny teoryi i praktyki mleczarskiej, opisy nowych maszyn i narzędzi mleczarskich, sprawozdania z działalności instytucyi na polu mleczarstwa pracujących, dział pytań czytelników i odpowiedzi, drobne wiadomości, przegląd czasopism i literatury zawodowej, wreszcie wiadomości handlowe. Redaktorem pisma będzie Zygmunt Hnatowicz, krajowy instruktor mleczarstwa, były asystent przy katedrze hodowli i mleczarstwie na wszechnicy Jagiellońskiej.

Roczna przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi 6 koron — 3 rs.

Redakcya i administracya »Gazety« znajdują się we Lwowie, w gmachu sejmowym.

Ceny spirytusu. Z Wiednia donoszą, że z powodu braku dowozu, ceny spirytusu poszły nagle w górę. Na targu wczorajszym był popyt o 200 hektolitrów spirytusu, a ofiarowano tylko sto i osiągnięto cenę od 46·60 do 47, a więc prawie najwyższą od nowego roku.

Przekazy pocztowe dla Rosyi. Komunikat urzędowy donosi, że wreszcie zawarty został traktat z Rosyą co do wprowadzenia przekazów pocztowych. Od 15. kwietnia rb. nadawać będzie można w Austryi przekazy pocztowe do Rosyi do wysokości 100 rubli. Przekazy będą wystawiane w rublach, a wpłacane koronami. W Rosyi można nadawać przekazy do wysokości 254 koron. Za każde 35 koron opłata będzie wynosiła 25 halerzy. Na kuponach przekazów, oprócz nazwiska nadawcy, nic pisać nie wolno.

Run na bank. Z Pilzna donoszą: Skutkiem zarzutu dzienników o zbyt wielkich wydatkach na zarząd, powstał run na tutejszą kasę oszczędności. Podjęto 1.027 wkładek na 1.059.000, nowych wkładek wniesiono na 76 tysięcy. Z końcem roku 1902 ogólny stan wkładek wynosił 28½ miliona, a za wszystkie wkładki ręczy gmina.

Ważne dla rolników. P. Józef Karach, we Lwowie, zastępca fabryk mączki żużlowej — prosi nas o zaznaczenie — że na zleceniach na mączkę żużlową Thomasa z terminem wysyłki w kwietniu, udziela bonifikacyi wiosennej w kwocie K. 12 — od wagonu á 10.000 kg. Bonifikacya ta zostanie tylko wówczas udzieloną, jeżeli odnośne zlecenia najpóźniej do 25-go kwietnia b. m. nadesłane zostaną.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, powrócił dziś rano do Lwowa z Baulieu, gdzie bawił z synami przez kilkanaście dni.

Bawi we Lwowie prowincyał OO. Jezuitów ks. hr. Ledóchowski.

Rada nadzorcza banku hipotecznego ustaliła na dzisiejszem posiedzeniu bilans za r. 1903, wykazujący zysk w kwocie 1.927.229 K.

Po strąceniu odpisów w kwocie 384.505 K, rezerwy na straty w kwocie 100.000 K, dalej po zasileniu nadzwycz. funduszu zapasowego kwotą 40.000 K, wreszcie po wydzieleniu statutami ustanowionych tantjem w kwocie 117.119 K, okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po 7½ od sta, tj. po 30 koron od akcyi, na których rachunek wypłacono już za kupon styczniowy 1904 r. po 20 koron, zaś na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, mającem się odbyć 26 kwietnia br., przedstawi Rada nadzorcza wniosek na wypłatę kuponu lipcowego 1904 r. po 10 koron od każdej akcyi.

Za spokój duszy ś. p. Eustachego księcia Sanguszki, jako w pierwszą rocznicę zgonu odbyło się dziś w kościele OO. Karmelitów o godzinie 11 przed południem solenne nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. przeor OO Karmelitów w asystencyi licznego zakonnego kleru.

Po nabożeństwie odprawił ksiądz przeor „rekwie“.

Wśród publiczności, zauważyliśmy prócz J. E. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, szefa biura prezydyalnego namiestnictwa p. Wacława Zaleskiego, radcę Dembowskiego i innych.

Mianowania i przeniesienia. Starszy komisarz budownictwa Wiktor Łaba w Stanisławowie mianowany kontrolorem konserwacyi dla dyrekcyi krakowskiej. Rewident Edmund Bryk przeniesiony ze Stanisławowa do Krakowa. W okręgu dyrekcyi krakowskiej przeniesieni: Asystent Kazimierz Kaczorowski z Ropczyc do Zagórzan a aspirant Oskar Kellner z Trzciany do Ropczyc. Adjunkt Wincenty Stecki w Krakowie mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Starym Sączu.

Prezydent ministrów zamianował sekretarza sądowego Kazimierza Wojnę z Horodenki radcą sądowym w Kałuszu; adjunkta sądowego dra Kazimierza Marowskiego w Krakowie, zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska. Odznaczony przywilejem „Rokiety i Mantolety“ ks. Jan Kisielewicz, wicedziekan drohobycki i proboszcz w Wołoszczy.

Przeniesieni: ks. Szczepan Fus, administrator w Jaśliskach do Drohobycza, ks. Jakób Fuk z Drohobycza do Przemyśla, ks. Józef Sołtysik pozostaje nadal na posadzie wikarego w Łańcucie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 14. b. m. Na porządku dziennym sprawa kreowania ekspozytury policyjnej w ul. Teatyńskiej (referent dr. Mahl) oraz dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Z armii. Z okazyi awansu majowego generałami broni zostaną mianowani: Minister wojny gen. Pitreich, generał dywizyi Merlens, komendant korpusu w Zadarze Horzetzky, komendant korpusu w Josephstadzie Schönnaich, komendant korpusu w Teresienstadzie Drahtschmidt i ochmistrz dworu ks. Lichtenstein. Nadto mianowanych zostanie 16 generałów dywizyi i 24 generałów-majorów.

Z „Sokoła“. Bardzo wesoła farsa czteroaktowa pod tytułem „Rodzina Furiozów“, grana w swoim czasie z wielkiem powodzeniem, odegraną zostanie w własnej sali „Sokoła“ w dniu 17. b. m.

Zaproszenia oraz bilety są do nabycia w kancelaryi „Sokoła“ od środy (13. b. m.) w godzinach urzędowych od 5—8 popołudniu.

Pogrzeb śp. W. Koszczyca. Przed kostnicą szpitala powszechnego zebrało się wczoraj szczupłe grono przyjaciół zmarłego żołnierza-literata, by oddać mu ostatnią posługę. Niebawem ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Stadyona obrz rz. kat. i ks. Bobrowskiego, obrz. gr. kat.

Nad grobem przemówił serdecznie ks. Bobrowski, a chór młodzieży gimnazyalnej pożegnał zmarłego patryotę odśpiewaniem pieśni żałobnych.

Stypendyum w kwocie 800 koron z fundacyi im. Maryi z hr. Golejewskiej Czarkowskiej, nadał Wydział krajowy Franciszkowi Pelczarskiemu ze Lwowa, na wyjazd do Paryża, celem kształcenia się w zawodzie artystyczno-stolarskim.

Sankcya ustawy. Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie poboru opłat gminnych od spirytualiów w gminie Jordanowie, powiatu myślenickiego, w Chyrowie, Dobromilu i Skolem.

„Lutnia“ odbyła przed kilku dniami zwyczajne walne zgromadzenie, przy niezwykle licznym udziale członków. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok administracyjny 1902/3, wykazujących gotówkę na rok następny 7·8

koron 68 hal. — przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do prezydyum wybrani: Przewodniczącym dr. Karol Czerny, I. dyrektorem artyst. Stanisław Cetwiński, II. dyrektorem artyst. Henryk Jarecki, I. zastępcą przewodniczącego Karol Skibiński, II. zastępcą przewodniczącego Władysław Sławiczek, sekretarzem Stanisław Elektrowicz. W skład zarządu weszli: pp. Aleksandra Dąbrowska-Skowrońska, Klara Pfauowa i Antonina Ullmanowa, Ananiasz Ardau, Józef Blicharski, dr. Franciszek Jasiński, Stanisław Lewicki, Walery Włodzimirski i Michał Walichiewicz.

Po licznych wnioskach i ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę następującą: Walne zgromadzenie w uznaniu ćwierćwiekowej a w sukcesy tak obfitej pracy artystycznej, lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ pod nieprzerwanem kierownictwem artystycznem p. Cetwińskiego, pragnie uczcić 25-tą rocznicę założenia „Lutni“ uroczystym obchodem jubileuszowym i porucza nowemu zarządowi jak najrychlejsze utworzenie komitetu jubileuszowego, do którego należy zaprosić przedstawicieli wszystkich Towarzystw i instytucyi artystycznych.

Ucieczka mamki z dzieckiem. Izydor Laufer, zam. przy ul. Alembeków 12. doniósł policyi, że wczoraj o godz. 2 pop. wyszła z domu mamka jego z 7-dmio miesięcznem dzieckiem i do dziś nie powróciła.

Niebezpieczna zabawka. Służący w kapitule św. Jura uprzyjemniał sobie święta wielkanocne zabawą prochem strzelniczym. Nasypywał mianowicie do otworu w kamieniu proch i przez uderzenie drugim kamieniem spowodował eksplozyę. Niebezpieczna zabawka odbiła się fatalnie na przechodzącym Anastazym Żmiju, któremu kawałek kamienia skaleczył rękę. Ranę opatrzyło towarzystwo ratunkowe.

Nowego obywatela przysporzyła społeczeństwu Zofia Boczkowska, przechodząc ulicą Bema. Chorą zajęła się stacya ratunkowa, która ją wraz z noworodkiem odwiozła do szpitala.

Podejrzane indywiduum, kręcące się po budynku pensyonatu p. Strzałkowskiej, przyaresztował stójkowy na wezwanie służącego tegoż zakładu pod zarzutem kradzieży 3 paltotów zimowych.

Kronika towarzyska. Dnia 16. b. m. odbędzie się w Krakowie ślub p. Jadwigi Obalińskiej, córki śp. Alfreda, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Ignacym Kosińskim, właścicielem dóbr ziemskich.

W Waszyngtonie odbył się ślub znanego sportsmena hr. Józefa Giżyckiego, z p. Eleanor Medill-Patterson, córką właściciela jednego z największych dzienników amerykańskich „Chicago Tribune“

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Hawrankowa wdowa po dzierżawcy dóbr l. 79. — Katarzyna Illeczko. żona konduktora kolejowego, l. 28. — Karolina Hawrysz, żona konduktora kolejowego, l. 43. — Augustyna Steciewicz, l. 68. — Jan Aleksander Misiewicz, ukończony prawnik, l. 26.

W Krakowie: Matylda Szremerowa, wdowa po urzędniku prywatnym, l. 68.

W Wieliczce: Józef Kownacki. komisarz starostwa w Białej, l. 26.

W Bochni: Józefa Moszyńska, wdowa po obywatelu m. Lwowa, l. 67.

W Wiedniu: właściciel hotelu „Bristol“ Karol Wolf.

Dzień literacko-artystyczny.

Poniedziałek 11. kwietnia.

Prasa. „Momento“. dziennik turyński zapowiada w przekładzie włoskim najnowszą powieść Sienkiewicza „Na polu chwały“. — „La Revue“ podaje w streszczeniu artykuł Emila Reicha p. t. „Przyszłość Słowian“, drukowany w „Fortnightly Review“. Za najważniejsze uważa autor dwa ludy: Polaków i Rosyan. O „Finis Poloniae“ nie ma co myśleć, powiada autor, upatrując w literaturze polskiej i w kobietach polskich silną dźwignię narodową.

Wtorek 12. kwietnia.

Prasa. „Diło“ w numerze świątecznym zamieszcza podobiznę przyszłego teatru ruskiego mającego stanąć w narożniku ulic: Sykstuska-Sapiehy. — „Politik“ zamieszcza w fejletonie: „Rom“ von Henryk Sienkiewicz.

Literatura. Z zakładów Orgelbranda i Synów wyszła świeżo broszura dra Szyszły p. t. „Radium“.

Malarstwo. W Odessie wystawiono obecnie nowy cykl obrazów Krzesza.

Teatry. Dziś w warszawskich „Rozmaitościach“ premiera komedyi Ronikiera p. t. „Zawód“.

Muzyka. Artystka warszawskiego teatru „Nowości“ p. Helena Rogorska przyjeżdża dnia 16. b. m. do Lwowa. na gościnne występy; będzie śpiewała „Lizystratę“, „Piękną Helenę“, „Słodką dziewczynę“ i inne.

* **Konkurs na pieśń.** Powstały w łonie wydziału „Towarzystwa muzycznego“ komitet z zadaniem urządzenia koncertu na kolumnę Mickiewicza, przyjął jako jeden z punktów programu koncertowego konkurs na pieśń do dowolnych słów Mickiewicza. Z pomiędzy utworów. nadesłanych na ten konkurs, pieśni ocenione przez grono znawców na spólnem posiedzeniu, jako nadające się do tego celu, zostaną wykonane na koncercie przez artystów śpiewaków i poddane ocenie całego audytoryum. Zadaniem słuchaczy będzie zadecydować ostatecznie o nagrodzeniu pieśni. Przyjęte do konkursu będą pieśni na jeden głos solowy z towarzyszeniem fortepianu, w formie zwrotkowej, w całości nie przekraczające ilości trzydziestu taktów, łatwe, melodyjnie, o niewielkiej rozległości, wolne od wyszukanych harmonii, o towarzyszeniu fortepianowem bardzo łatwem, i przejrzystem. Wogóle musi pieśn ta posiadać warunki popularności w znaczeniu szlachetniejszem, tak, żeby słuchacze po jednorazowem wysłuchaniu, zdołali sobie urobić o niej zdanie. Kompozycye i koperty zapieczętowane z nazwiskami autorów zaopatrzone tem samem godłem, mają być nadesłane do 30-kwietnia godziny 12-tej w południe do kancelaryj galicyjskiego „Towarzystwa muzycznego“ ulica Czarnieckiego l. 8.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W przyszłym tygodniu odbędzie się III. koncert gal. Towarzystwa muzycznego, za rok 1903/4. Solistami wieczoru będą: p. R. Kurzowa, pianistka ceniona w kołach muzycznych i p. M. Langie, śpiewaczka. Artystka ta wystąpiła na koncercie Towarzystwa muzycznego przed swym wyjazdem dla studyów do Paryża i ówczas już zjednała sobie ogólne uznanie znawców dla swej gruntownej muzykalności i głosu pięknego. Trzecim solistą wieczoru będzie prof. V. Kurz. które wspólnie z p. R. Kurzową wykona waryacye Sindinga op. 2. na dwa fortepiany, kompozycyę D'Alberta i Careno. Na dalsze ustępy programu składają się Brahmsa serenada op. 16 i Wagnera Siegfried-Idyll.

Wojna.

Pisma warszawskie donoszą, że oprócz powołanych już do służby w armii czynnej na dalekim Wschodzie 65 lekarzy z warszawskiego okręgu wojskowego, a przeważnie z Warszawy, zawezwano jeszcze na plac wojny z okręgu warszawskiego 20 lekarzy, należących do amii zapasowej. Pochodzą oni przeważnie z miast prowincyonalnych. Zaraz po otrzymaniu wezwania, wyjechali oni do Omska, jako do miejsca swego przeznaczenia. Ogółem więc wyjechało dotąd z Królestwa na daleki Wschód 85 lekarzy.

Nadto w ostatnich dniach wezwano do służby na placu wojny jeszcze około 10 lekarzy zapasowych, a to dla zastąpienia chorych kolegów, lub tych, którzy z różnych powodów nie mogli wyjechać w partyach poprzednich. Powołano ich dla uzupełnienia liczby całego powołania z warszawskiego okręgu wojskowego.

»Eskadra bałtycka, która w miesiącu czerwcu odpłynie z Kronsztadtu do Azyi, składać się będzie z 4 liniowych pancerników, zbudowanych wedle typu »Cesarzewicza«, 2 pancerników starszego typu, 5 krążowników i dwu okrętów transportowych, na których znajdować się będzie 9 łodzi podwodnych. Eskadrze towarzyszyć będzie odpowiednia liczba łodzi torpedowych, zaopatrzonych w nowo ulepszone aparaty do wyrzucania torpedów, które przebiegać będą mogły przestrzeń 2.500 stóp.

W Suezie powiększy się eskadra o dwa pancerniki i o jeden krążownik, znajdujący się obecnie na Czerwonem morzu.

Z Czifu donoszą, że pewien chiński okręt handlowy powrócił tam z pod Niuczwangu. dokąd go nie wpuszczono, pomimo, że wywiesił flagę handlową. Ten sam los spotkał dwa handlowe statki angielskie. Niuczwang zatem jest dla handlu zupełnie zamknięty.

Jak już wczoraj donieśliśmy, Japończycy zamierzają w najbliższym czasie — po ponownej blokadzie Portu Artura — wykonać atak na Niuczwang.

»Daily Express« otrzymuje wiadomość, że cały ruch Japończyków nad rzeką Jalu jest pozorny i że nie zaatakują oni głównych pozycyj rosyjskich, poprzestając na zaszachowaniu w tem miejscu znacznych sił rosyjskich, podczas gdy główny atak wymierzony będzie w innym punkcie. (Niuczwang).

W Londynie krążyły wczoraj pogłoski na podstawie depeszy z Wei-hai-wei, że flota japońska ponowiła w nocy z soboty na niedzielę atak na Port Artura i że atak ten został odparty.

»Morning Post« donosi o nader nieprzyjaznem usposobieniu ludności chińskiej w Pekinie względem Europejczyków, podobnie jak było w r. 1900. Urzędnicy sprzyjający Europejczykom, tracą posady. Zachodzi obawa ogólnych rozruchów.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Rząd rosyjski wniósł protest do chińskiego urzędu spraw zagranicznych przeciw temu, że dotychczas znajduje się 25.000 regularnego wojska chińskiego w poł. Chinach, oraz, że japońscy oficerowie są instruktorami armii chińskiej.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Według pism tutejszych, odsłonił rosyjski sztab generalny obecnie tajemnicę, jaką okryte były dotychczasowe informacye o rosyjskich zapasach węgla. Otóż, okazuje się, że Rosyi nie brak wcale węgla, gdyż posiada ona w Irkucku i Władywostoku 1 milion ton węgla.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Serum dra Marmorka.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Na posiedzeniu »Tow. dla medycyny wewnętrznej« przedłożono sprawozdania, stwierdzające niepomyślne wyniki, jakie osiągnięto przy stosowaniu antituberkulicznego *serum* dra Marmorka.

Wielkie bankructwo.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wielka firma fabryczna jedwabiu Ignacy Zweig, która posiada zakłady swoje na Morawach

i pruskim Śląsku, zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą półtora mil. koron.

Ze sfer notaryalnych.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów jako kierownik minist. spraw. przeniósł notaryusza Jana Krupińskiego, z Bołechowa do Sambora.

Samobójstwa.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Zastrzelił się tu dziś w mieszkaniu własnem stud. medycyny Zygmunt Halpern, syn lekarza z Galicyi lub Królestwa Polskiego.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Zastrzeliła się tutaj dziś znana pionierka ruchu emancypacyjnego wśród kobiet Eliza Schwaab.

Czesi w Wiedniu.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). Czesi tutejsi rozesłali do Czechów, zamieszkałych we Wiedniu odezwy w sprawie zbierania składek na budowę wielkiego „Domu związkowego“, w śródmieściu, „celem udaremnienia dalszych szykan ze strony Niemców“.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Tutejsi Czesi postanowili postępować solidarnie przy najbliższych wyborach gminnych.

Francuskie Rady generalne.

Paryż (Tel. „Dnia“). Kilka Rad generalnych uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu adresy gratulacyjne do prezydenta Loubeta z podziękowaniem za zawarcie ugody angielsko-francuskiej która zapewni Francyi spokój i umożliwi zupełne oddanie się reformie demokratycznej i socyalnej. Kilka Rad uchwaliło votum zaufania dla ministerstwa. Niektóre Rady uchwaliły protest przeciw usunięciu obrazów i krucyfiksów ze sal sądowych. Rada generalna departamentu dolnej Loiry, obradująca w Nantes, uchwaliła umieścić w sali posiedzeń Rady generalnej obraz, usunięty z sali sądowej. W Rennes wielu adwokatów wezwało ludność, aby z okazyi usunięcia obrazów z sal sądowych, wzięła gremialnie udział w mszy pokutnej, którą ma celebrować kardynał Labourez.

Tragedya rodzinna.

Bordeaux. (Tel. wł. »Dnia«). Urzędnik bankowy 'Ollier, zgłosił się dziś do policyi z doniesieniem, że zamordował swoją żonę i dwoje dzieci z nędzy.

Odznaczenia świąteczne w Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw. »Dnia«). Order Aleksandra Newskiego otrzymał wiceminister spraw wewnętrz. Durnowo. Ordery św. Włodzimierza III. klasy otrzymali: biskup wileński ks. Roop; naczelnik kieleckiego gubernialnego zarządu żandarmskiego Sytin; dowódca kaliskiej brygady pogranicznej Głowaczewski; Ordery św. Włodzimierza IV. klasy otrzymali: sekretarz arcybiskupa i metropolity mohylewskiego ks. Propolanis; główny kontrolor budowy linii kolejowej Połock-Siedlce, Tiszbein; Ordery św. Anny III. kl. otrzymali: zarządzający archidyecezyą mohylewską ks. prałat Denysowicz; starszy lekarz kolei nadwiślańskiej dr. Kryze; starszy rewizor warsz. izby obrach. Rudniew i naczelnik suwalskiej gubernii Leontjew.

Król Leopold II.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Król powrócił tu w sobotę, ale wraca jeszcze do Wiesbadenu, dla ukończenia kuracyi. Jak zapewniają, różnice między zarządem kolei w Kongo a państwem belgijskiem znajdą swój epilog w procesie.

Po zgonie ex-królowej Izabeli.

Madryt. (Tel. wł. »Dnia«). Zwłoki ex królowej Izabeli, babki króla Alfonsa, spoczną w Eskurialu. Ks. Asturyi wyjechał do Paryża, aby towarzyszyć przewiezieniu zwłok królowej.

Biskupi polscy w Ameryce.

Poznań. (Tel. pryw. »Dnia«). »Kuryer poznański« dowiaduje się z Rzymu w sprawie biskupów polskich w Ameryce, że ponieważ nowych biskupów wybierają amerykańscy biskupi i przedkładają Rzymowi, Ojciec św. nie jest w mocy rozstrzygnąć tej kwestyi samodzielnie, może tylko wpłynąć na amerykańskich biskupów, aby przedłożyli kandydatów Polaków. Ci muszą mówić dobrze po angielsku i jakkolwiek biskupi amerykańscy niechętnie są usposobieni, zdaje się, że sprawa ta szczęśliwie się załatwi.

Agitacye Chamberlaina.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia»). Były minister dla kolonii Mr. Chamberlain, zapowiedział na sobotę swój przyjazd do Birmingham, gdzie wygłosi wielką mowę o swej polityce protekcyjnej.

Włoski kongres socyalistyczny.

Bolonia. (Tel. »Dnia«). Po 3-dniowej burzliwej dyskusyi przystąpił kongres socyalistyczny do głosowania nad wniesionymi porządkami dziennymi. Za rewizyonistycznym porządkiem dziennym, wniesionym przez Dissolaciego, głosowało 315 delegatów, przedstawiających 12.252 głosow. Za rewolucyjnym porządkiem dziennym Labrioliego głosowało 204 delegatów, reprezentujących 7400 głosów. Wstrzymało się od głosowania 289 delegatów, zastępujących 12.500 głosów. Wobec tego, że żaden porządek dzienny nie uzyskał absolutnej większości, głosował kongres nad pośredniczącym porządkiem dziennym Ferriego, za który oświadczyła się 424 delegatów, zastępujących 16.3000 głosów.

Obrażony Marchand.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Niektóre dzienniki potwierdzają, inne zaprzeczają doniesienie, jakoby pułkownik Marchand podał się do dymisyi, z powodu odmowy pozwolenia na udanie się na plac boju do Azyi. Minister wojny usprawiedliwił odmowę tę wobec rosyjskiego ambasadora, który prosił o wysłanie Marchanda, tem, że francuska komisya już znajduje się na polu walki.

Zatarg austro-włoski.

Kotor. (Cattaro) (Tel. »Dnia«). Celem przeprowadzenia kontoroli nad emigrującymi, zarządziła przed niedawnym czasem żandarmerya austr. rewizyę paszportów na pokładzie wszystkich okrętów, odjeżdżających stąd za granicę. Komendanci włoskich okrętów protestowali często przeciw przedsiębraniu rewizyi paszportów. Dnia 7 kwietnia komendant włoskiego okrętu »Malfetta« odmówił żandarmom austr. wstępu na okręt, a gdy żandarmi chcieli gwałtem wtargnąć, komendant rozpostarł sztandar włoski na maszcie okrętowym. Po wezwaniu żandarmeryi, załoga sztandar usunęła, poczem dokonano rewizyi paszportów.

Niepokoje w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Z okazyi kościelnej procesyi urządzili wolnomyślni demonstracyę. Przeciwnicy odpowiedzieli na nią. Wznoszono okrzyki na cześć armii. Usłyszano także strzały, co wywołało wśród ludności panikę. Manifestanci obrzucili dom burmistrza kamieniami. Żandarmerya i policya użyła broni. Kilka osób jest rannych. Zarządzono liczne aresztowania.

Lord Kitchener o armii indyjskiej

Simla (Tel. »Dnia«). Naczelny wódz armii indyjskiej, lord Kitchener, wydał rozkaz dzienny, w którym ostrzega armię tę przed przecenianiem swej siły i wmawianiem w siebie, że zdolna jest podjąć walkę z każdym nieprzyjacielem. Wojsko musi być wykształcone odpowiednio do nowoczesnych systemów, a nie może ograniczać się na przestarzałych tradycyach. Konieczną jest rzeczą wykształcenie sztabu generalnego. Kitchener zapowiada więc utworzenie zakładów dla wykształcenia oficerów sztabu generalnego armii indyjskiej.

Zbliska i zdaleka.

Zaburzenia w Chorwacyi. W Samoborze odbyło się onegdaj zgromadzenie ludowe, w którem poseł Kiepach w mowie swej wyraził się ujemnie o zmarłym Starcewiczu. X. Mileticz wezwał zebranych do zaprotestowania przeciw temu. Chłopi rzucili się na posła Kiepacha i obili go. Poseł Kiepach uciekł do urzędu gminnego, a następnie do swego domu. Tłum rzucił się następnie na kasyera gminnego i zadał mu rany.

Następnie podążył tłum do urzędu powiatowego, spalił w nim wszystkie akty, zniszczył urządzenie, powybijał szyby, a w końcu podpalił budynek.

Przeciw demonstrantom wyruszył oddział wojska, który tłum obrzucił kamieniami. Kapitan dał rozkaz do nabijania broni, przyczem wskutek nieostrożności zginął jeden żołnierz. Po zniszczeniu urzędu powiatowego, tłum podążył do urzędu gminnego, gdzie zniszczył również wszystkie akty i wdarłszy się do kasy, zabrał 800 koron z funduszów publicznych i 6000 koron prywatnej własności naczelnika gminy. Wieczorem przybyła kompania piechoty i przywróciła spokój. Przybył tu też nadżupan, celem przeprowadzenia śledztwa.

Przyjechali do Lwowa:

dnia 11. kwietnia b. r.

Hotel Imperial: Teresa Pogórska z Rosyi, Hr. Tarnowski Juliusz z Byszowa, Hr. Maurycy Wodzicki z Danicz, Bronisław Łastowiecki z Krogulca, Ks. Stanisław Jabłonowski z Bursztyma, Maryan Jaroszyński z Błonik, Józef Górkiewicz z Toporzyska, Emil Obertyński z Uhnowa, Wacław Pieniążek z Lipini, Tadeusz Pieniążek z Strzegocic, Franciszek Pieniążek z Strzegocic, Waleryan Stawiarski z Jedlicz, Teodor Sienkiewicz z Jasła, Stanisław Karpiński z Krakowa, Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza, Teofil Broniowski z Krakowa, Jan Gorayski z Moderówki, Józef Gelber z Czeremchowa, Rudolf Hornicki z Wiednia Henryka Somerstein z Tarnopola, Leon Grauer z Stanisławowa, S. Süsser z Krakowa, Radca Henner z Doliny, H. Aszkenazy z Koropca, Konrad Mościcki z Krakowa, Leon Reich z Drohobycza, Albert Wechsler z Wiednia, Wilhelm Kollmann z Wiednia, Maurycy Fiegermann z Drohobycza, S. Hoffmann z Stanisławowa.

Hotel Bristol: Julian Neubauer Wiedeń, Ignac Kohn, Praga, Michał Geil Budapeszt, Salamon Eisenberg Buczacz, Gizela Robel Drohobycz, Leon Schutzmann Borysław, Dr. Józef Bardach Złoczów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.